Nr. 20. Niedziela 25 stycznia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Gloryfikatorom łamistrejków.

Istnieje upośledzenie wzroku — zwane daltonizmem.

Wytłomaczyć takiej osobie różnicę barw niesposób. Musi więc ona każdorazowo, gdy mowa o zabarwieniu jakiegoś przedmiotu, polegać na opii kompetentnej... Gorzej jeszcze, jeśli ktoś zechce symulować daltonizm...

Prasa burżuazyjna u nas obstaje przy tem, iż nic niema zdrożnego, że garstka akademików wśliznęła się do drukarń i podjęła się roli łamistrejkowej: to rzecz nawet arcychwalebna: narodowa, kulturalna, wolnościowa...

Czy ten daltonizm — z zakresu etyki — przyrodzony, czy symulowany? Czy nie gra tu roli nakaz patronów i dobrodziejów prasy burżuazyjnej, dla których markotną jest perspektywa dokładać do tych wydawnictw nieco więcej?

Sukcesorowie hr. Potockiego, czy „sukcesor“ ordynacyi Rydzyńskiej nie są w takiem smutnem położeniu finansowem, by ich podręczni redaktorzy tyle alarmu w „Czasie“ czynili!

Ani w tak krytycznem położeniu nie jest p. Doboszyński, iżby „Reforma“ ze skóry miała wyskakiwać? Nieprawdaż?

Wprawdzie Boisheberty nie rodzą się na kamieniu, ale jednego wystarczyło kompletnie, by stworzyć fundament materyalny dla właściciela drukarni i wydawnictwa „Reformy“.

Obiecaliśmy jednak „daltonistom“ z prasy burżuazyjnej — jaskrawym przykładem dowieść o ile zdrowiej patrzy młodzież polska od tych rzekomych „kierowników opinii“.

Oto na tysiące tej młodzieży — wśród której tylu jest przecie borykających się z nędzą, znalazła się ledwo garstka żądnych **takiego** zarobku, opartego na krzywdzeniu ludzi pracy.

Na wiecu za tą garstką opowiedziała się tylko znów mała garstka. A i tu trzeba przecież rozróżniać, że niejeden z tych, co na przekór „czerwonym“ popierał hałasem łamistrejków — sam dla siebie brzydziłby się takiego rzemiosła.

Hr. Józef de Maistre, słynny wstecznik i klerykał francuski, kiedyś — rozpływając się nad użytecznością katów — zaryzykował takie zdanie, iż dwa są czynniki podtrzymujące ład społeczny: władza papieska i... miecz katowski; pierwsza bowiem wyklina myśli buntownicze, drugi ścina buntowniczą głowę. Mimo tego hymnu na cześć kata kompetował de Maistre o stanowiska ambasadorskie, o różne godności w ministeryach — o zajęcie jednak jakiegoś wakansu po kacie nie ubiegał się...

Tym przykładem nie chcemy przeprowadzać równania pomiędzy dorywczem łamistrejkostwem niedostatecznie etycznie wyrobionego akademika — a krwawem rzemiosłem kata, chcemy tylko podkreślić, cośmy zaznaczyli wyżej, że potakiwanie komuś nie zawsze oznacza, iżby się chciało widzieć siebie — na jego miejscu...

Dla nas strejkbrecherstwo owej garstki młodzieży i obrona jej przez prasę burżuacyjną jest objawem tym obrzydliwszym, że w obronie należytego wynagradzania pracy nie zamykamy się li tylko w szrankach robotniczych.

Każdy wie, jak nasz dziennik i jak nasi posłowie dopominają się o poprawę bytu — nawet różnych kategoryj urzędników, którzy częstokroć są nawet nam wrodzy — ale uważamy, że ani państwo, ani kraj nie powinien wyzyskiwać swych funkcyonaryuszów, powinien uwzględniać fatalne warunki, czyniące życie coraz trudniejszem.

Tymczasem młodzieży z tej sfery tłomaczy prasa burżuazyjna, że krzywdzenie robotnika w jego walce o polepszenie losu, że płatne kondotyerstwo na usługach kapitału — są dowodem „patryotycznej“ brawury!

Przeciw Rosyi!

Zbrojenia krajów skandynawskich.

Nowe alarmy słyszymy w Rosyi. Dzienniki rosyjskie zwracają uwagę na zbrojenia krajów skandynawskich (Szwecyi, Danii, Norwegii) i twierdzą, że te wszystkie zbrojenia skierowane są przeciw Rosyi.

Istotnie, powódź wszystkich szpiclów w Szwecyi; zaostrzenie rusyfikacyjnej polityki w Finlandyi; rosyjskie zbrojenia na granicach północnych zbudziły czujność we wspomnianych krajach. Z głęboką nieufnością patrzy świat skandynawski na niedźwiedzia północnego; stara się zrozumieć, jakie są jego zamiary...

Zaś prasa rosyjska, nawet kadecka, liberalna („Rjecz“) stara się przedstawić rzecz tak, jak gdyby świat skandynawski zabierał się do **wyprawy na Rosyę.**

Wobec tego „Rjecz“ w artykule, podpisanym przez „bojowego oficera“ zwraca uwagę na nowe niebezpieczeństwa, grożące Rosyi.

W Szwecyi np. ukazał się szereg pamfletów politycznych, ostrzegających przed Rosyą, np. znane „Ostrzeżenie“ Sven Hedina i t. p. Przed dwoma laty, gdy stanął przy sterze obecny liberalny gabinet (Staaf), oświadczył, że jest przeciwny nowem zbrojeniom. Pod naciskiem opinii musiał jednak powołać do życia specyalną komisyę dla „rewizyi planu obrony państwowej“. Plan został opracowany. Zwiększono termin służby wojskowej, wprowadza się (na wzór Niemiec) progresywny podatek wojenny, 5½ milionów koron daje się na kupno karabinów maszynowych itd. Organ niemieckiego sztabu „Militär. Wochenblatt“ oświadcza, że te wszystkie zbrojenia skierowane są tylko przeciw Rosyi; wywołane są budową szeregu kolei strategicznych we Finlandyi itd.

W. CHOWAŃSKI.

W styczniową rocznicę.

Jeszcze jeden rok więcej w niewoli przeżyty,
jeden rok krzywd i zniewag na praojców ziemi,
skąpanej w krwi serdecznej, relikwiami swemi
zasianej od mórz sinych, po tatrzańskie szczyty,
rok niespełnionych pragnień, przygasłych nadziei,
zapadł się bezpowrotnie w wieczności zawiei.

Wstali Bracia z Południa i już się nam zdało,
że pękną naszych kajdan wiekowe obręcze,
że powstaniemy z dawną, chrobrych przodków chwałą
i że w sercu Europy błysną Polski tęcze,
obejmą Słowiańszczyznę od morza do morza
jak jutrznia, kiedy złoci wokół łąki, zboża.

I spłynęła krew hojnie braterskich narodów,
wróg szatańską radością sycił czarną duszę,
że zamiast tryumfalnych zmartwychwstania godów,
zasiał między Słowiany odwetu katusze;
na twarz, strachem przybladłą, wróciła mu buta,
nad Lechitą niewolnym słychać poświst knuta.

Bo chociaż w państwie cara grube więzień mury,
nikczemność katów tłumi mordowanych jęki,
czasem na świat się przedrze krzyk straszny, ponury,
w którym ucho wyczuwa dalszej kaźni lęki;
to w więźniu przełamała już potęgę ducha,
brutalna, dzika przemoc carskiego obucha.

Jest na ciebie sąd, władco, w historyi świata,
co zbrodnie swoich ojców przejąłeś ochotnie
i nad polskim narodem pełnisz służbę kata,
z twego bowiem ukazu posiepaków sotnie
stawiają w całem państwie szubienic pomniki,
carskiej, udzielnej władzy jedyne wyniki.

Jeszcze jeden rok więcej, trzeci i dziesiąty,
przetrzyma twoją kaźnię, Polska, krwawy carze,
krwią serdeczną podsyci żarzące się lonty,
jej purpurą wypisze na swoim sztandarze
walkę z tobą, najeźdźco, walkę do ostatka,
Póki z martwych nie wstanie Polska, nasza Matka.

Otośmy za swe winy w twojej, carze, kaźni,
przeszli mękę pokutną i trud oczyszczenia,
w Jutro naszej przyszłości spoglądamy raźniej,
bo nam marzeń o wiośnie zbrodnia nie zacienia —
i powiada nam wiara, że błysną nam zorze,
gdy w piersiach naszych duchy zamieszkają boże.

A jest ich liczny szereg, co w śniegach Sybiru
i w nerczyńskich kopalniach składali swe kości,
co dusze mieli pełne żałoby i kiru,
serca zaś przepełnione ofiarą miłości,
którzy oddając tchnienie w mroźnej wiecznie zimie,
na ustach już zastygłych mieli Polski imię.

Nie uleciały one duchy w kraj świetlany,
kędy zorza słoneczna wieczyście się pali
i koi życia krwawe, niezbliźnione rany,
lecz w ojczyźnie gnębionej wiodą byt swój dalej,
do ponownych poświęceń i ofiar gotowi,
póki się naród polski w głębiach nie odnowi.

„Dziecię uszło“ ci, carze, z rąk twoich siepaczy,
młódź dzielna, która wierzy w Polski zmartwychwstanie
i jako Mene... Tekel... w sumieniu twem znaczy,
że dzień, w którym nadejdzie marzone świtanie,
będzie dla ciebie, carze, dniem twego pogromu,
bo wszedłeś jako rabuś do cudzego domu.

W Danii widzimy podobne objawy. Zwróciła zwłaszcza uwagę na swoją flotę i fortyfikacye na wybrzeżach. Znacznie wzmocniono załogę okrętów. Spuszczono na wodę krążownik „Walkiryę" i w ten sposób zakończono nowy program flotowy. 11 milionów koron wyasygnowano na wzmocnienie fortyfikacyj na wybrzeżach w pobliżu Kopenhagi i 5 milionów na ufortyfikowanie Fordynborskiej zatoki — a więc fortyfikuje się przedewszystkiem przejście z Bałtyku do morza Północnego. Jasnem jest, że to skierowane jest przeciw Rosyi, gdyż Niemcy mają kanał Kiloński. Zresztą nigdyby przeciw Niemcom Duńczycy nie starali się tak fortyfikować wybrzeży, gdyż Niemcy zastawiłyby Danię ze strony lądu.

W Norwegii widzimy to samo. Wojsko się koncentruje w okolicach północnych, gdyż tu właśnie ma — według Sven Hedina — przejść wyprawa Rosyi przez Torneo.

Tak więc mamy przed sobą wielki skandynawski blok antyrosyjski. „Rjecz" donosi, że widać tu rękę Niemców, którzy chcą wciągnąć kraje skandynawskie w robotę swej hegemonii politycznej.

Strejk drukarzy.

Kraków, 24 stycznia.

Do wiadomości ks. biskupa Sapiehy i Andrzejowej hr. Potockiej.

Ks. biskup Sapieha jest **wspólnikiem drukarni „Głosu narodu"**;

Andrzejowa hr. Potocka jest **właścicielką drukarni „Czasu"**.

W obu drukarniach w obecnym strejku robotników nieludzko wyzyskują siły i zdrowie uczniów. Młodzi praktykanci drukarscy w „Czasie" zajęci byli w nocy z poniedziałku na wtorek. Dyrektorek „Głosu narodu" również usiłuje nadobowiązkową pracą uczniów złamać solidarność strejkujących.

Uczniowie są bezbronni wobec poleceń dyrektorów. Grozi im wyrzucenie w razie oporu, nieposłuszeństwa. Chcąc czy nie chcąc, muszą pracować choćby w nocy!

Ile zdrowia, ile sił stracili uczniowie drukarscy podczas strejku — obliczą to kiedyś kasy zapomogowe organizacyi, obliczą rodziny tych uczniów.

Zwracamy się z zapytaniem do ks. biskupa Sapiehy, współwłaściciela drukarni „Głosu narodu", i Andrzejowej hr. Potockiej — **czy wiedzą oni o tych nadużyciach, czy wiedzą o tem mordowaniu dzieci**, czy się dzieje to za ich wiedzą i wolą?

Brak odpowiedzi — dalsze wyzyskiwanie sił uczniów w tych drukarniach — **będzie odpowiedzią.**

Prasa cała ubolewała nad cierpieniem dzieci pani Potockiej, gdy mąż jej w tragiczny sposób zakończył życie. Pani **Potocka-matka** wie, z pewnością, **o moralnych cierpieniach swych dzieci** z owych czasów.

Dzieci robotnicze, poniewierające swe zdrowie obecnie, cierpią **nietylko moralnie,** ale i **fizycznie.** Prasa burżuazyjna jednak nie wspomina nic o ich cierpieniach... Może pani **Potocka-matka** zrozumie i pojmie cierpienia dzieci robotniczych, które nocami pracują w jej drukarni. **Magnatka** Potocka nie potrzebuje aż tego wyzysku. Środki podobne, użyte przez Moryca Fischera, można jeszcze zrozumieć, ale wytłómaczyć ich niepodobna, gdy nimi operuje drukarnia „Czasu" — własność hrabiny Potockiej.

Wszak wesele jej córki więcej pochłonęło wydatków, niż kilkuroczne dochody tej drukarni.

A ks. biskup **Sapieha** sam wie, — przypuszczamy — jak surowo i bezwzględnie potępia nauka chrześcijańska **krzywdzenie dzieci.**

Od „Czytelni akademickiej"

w Krakowie otrzymujemy następujące pismo (zaopatrzone podpisami prezesa, wiceprezesa i sekretarza, oraz pieczątką):

„Wobec nieścisłych informacyj niektórych organów prasy o stanowisku, zajętem przez „Czytelnię Akademicką" na wiecu z dnia 20 b. m., spieszymy stwierdzić, iż prezes „Czytelni Akademickiej" kol. Stanisław Krzewski w przemówieniu swojem wyraźnie i stanowczo podniósł **w imieniu swego stowarzyszenia, że surowo potępia akademików-łamistrejków i opowiada się po stronie ludu pracującego** w walce jego o polepszenie swej doli i całkowite wyzwolenie społeczne".

* * *

Zgromadzenie drukarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Domu robotniczym dzielnicy Ottakring odbyło się wczoraj zgromadzenie drukarzy przy udziale **3000 osób.** Uchwalono rezolucyę **za wytrwaniem w strejku aż do zwycięstwa.**

List z kraju.

Nowy Sącz, 22 stycznia

Dnia 14 b. m. odbyło się w sali Domu Robotniczego publiczne zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiali poseł tow. Klemensiewicz i tow. Kaczanowski.

Imponujące to zgromadzenie z napięciem słuchało wywodów posła Klemensiewicza, który przedstawił politykę rządu austryackiego wobec klasy pracującej i politykę Koła polskiego. Oburzenie zapanowało, kiedy tow. Klemensiewicz cyfrowo wykazywał, jak szasta się pieniądzmi podatkowymi, płaconymi przez lud pracujący na cele zgoła nieproduktywne. Rząd austryacki niema pieniędzy na wybudowanie kanałów wodnych, niema ich również dla funkcyonaryuszów państwowych, ale ma je na nowe okręty i armaty, ma je na wypłacanie bonifikacyj wódczanych dla właścicieli gorzelń.

Następnie omawiał wartość Koła polskiego i ostatnie wydarzenia w niem omawiane przez posła tow. Daszyńskiego w parlamencie w sprawie Stapiński-Długosz.

Tow. Kaczanowski omawiał sprawę ostatniej regulacyi płac, podnosząc, iż tylko silna organizacya zawodowa i polityczna może dać pełne zadośćuczynienie wszystkich zadań kolejarzy.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem następującej rezolucyi:

„Zgromadzenie dnia 14 stycznia 1914 roku **piętnuje z oburzeniem postępowanie Koła polskiego** i uznaje, że jedynym reprezentantem ludu roboczego polskiego i niestrudzonym obrońcą w parlamencie jest **klub polskich posłów socyalno-demokratycznych** i wyraża mu swą podziękę za niestrudzony bój w obronie praw jego, oraz swe zaufanie. Piętnuje haniebne, oszczercze stanowisko prasy wrogiej klasie pracującej, uznaje, że jedynym jej dziennikiem i obrońcą jest „Naprzód", który każdy, uczciwie myślący robotnik czytać powinien".

Życie partyjne w Nowym Sączu zaczyna bić silniejszem tętnem. Komitet miejscowy powołał do życia komisyę oświatową, która rozwija energiczną działalność. W poniedziałek 19 b. m. odbyła się konferencya oświatowa. Pierwszy wieczór dyskusyjny na temat: „Czego chcą socyaliści" odbył się we środę 21 b. m., zaś na niedzielę 25 zapowiedziano: „O powstaniu styczniowem". We środę 28 b. m. jako w rocznicę stracenia Proletaryatczyków uroczysty obchód.

Komisya oświatowa ma nadzieję, że robotnicy, którzy na zgromadzeniu 14 b. m. z takim zapałem oklaskiwali mowę tow. posła Klemensiewicza, druzgoczącą haniebną politykę wrogów ludu, poprą usiłowania komitetu miejscowego i komisyi oświatowej i licznem uczęszczaniem na wykłady i zebrania dowiodą, jak szczytne ideały ma klasa pracująca i jak potrafi dążyć do prawdy i wolności.

Do szkoły partyjnej, która zacznie funkcyonować w lutym zgłosiło się kilkudziesięciu słuchaczów obojga płci.

Należy podnieść z uznaniem obywatelski czyn tutejszej „Samopomocy kolejarzy", która uchwaliła z czystego zysku 50 koron dla komisyi oświatowej.

Parlament.

Wiedeń, 24 stycznia.

Izba posłów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła

pragmatykę dla nauczycieli

szkół wyższych w II i III czytaniu, wedle brzmienia, proponowanego przez komisyę.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie **wykładów prawa przemysłowego na uniwersytetach.**

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi rolniczej o użyciu funduszów dla popierania

hodowli bydła

w latach 1910 11.

Poseł Onyszkiewicz żalił się na upośledzenie Rusinów przy rozdziale subwencyi i żądał utworzenia rady kultury krajowej, złożonej z dwóch narodowo uprawnionych sekcyi.

Poseł Stapiński krytykował organizacye rolnicze w Galicyi, w których chłopi nie mają wpływu.

Przemawiali: szef sekcyi Ertl oraz poseł Haller, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Wkońcu uchwalono **ustawę o wykonywaniu sądownictwa konsularnego** i na tem porządek dzienny wyczerpano.

Stosunki w korpusie przemyskim.

Minister obrony krajowej Georgi odpowiedział na interpelacyę posła tow. Liebermana w sprawie **samobójstw w korpusie przemyskim.** Minister wyjaśniał, że samobójstwa są najczęściej wynikiem niedostatecznego rozwinięcia rekrutów, albo **propagandy antymilitarnej.** W korpusie przemyskim od roku 1904 do 1912 było **16 do 23 samobójstw rocznie;** w roku **1913 było 44 samobójstw.**

O stosunki Rusinów z hakatystami.

W zapytaniu do prezydenta dr Trylowski wywodzi, że w ostatnim czasie sprawa sama przez się „niewinna", przez szowinistów wszechpolskich została w niebywały sposób rozmazaną, mianowicie sprawa **stosunku polityków ukraińskich do pewnego towarzystwa niemieckiego.** Nagonka wszechpolska przeciw Ukraińcom obejmuje coraz szersze kręgi i grozi **wybuchem niepokojów w całej Galicyi wschodniej.** Mówca zapytuje prezydenta, czy jest gotów zwrócić uwagę ministra spraw wewnętrznych, by odpowiedniemi zarządzeniami **zapobiegł ewentualnym wykroczeniom.**

Prezydent odpowiedział, że zapytanie to poda do wiadomości ministra spraw wewnętrznych.

Termin następnego posiedzenia podany będzie **pisemnie** do wiadomości.

* * *

Termin następnego posiedzenia.

Jak donosi „Reichsrat-Korespondenz", prezydyum Izby zamierza na wypadek, gdyby obrady nad prowizoryum budżetowem w komisyi **we wtorek** lub **we środę** zostały ukończone, zwołać następne posiedzenie Izby na **czwartek 29 b. m.** Na porządku dziennym drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

O koleje lokalne.

Korrespondenz „Austria" donosi: Posłowie ruscy Eugeniusz Lewicki i Siengalewicz zjawili się u prezydenta Izby dra Sylvestra i zawiadomili go, że na podstawie uchwały klubu **sprzeciwiają się odesłaniu ustawy o kolejach lokalnych bez pierwszego czytania do komisyi,** ponieważ Galicya wschodnia jest w tem przedłożeniu upośledzoną na korzyść Galicyi zachodniej. Prezydent Sylvester przyjął to do wiadomości.

Ubezpieczenie społeczne zagrożone.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ubezpieczenia społecznego poseł Buzek zawiadomił, że poseł Viskovsky imieniem swego klubu złożył następujące oświadczenie: Klub czeskich agraryuszów zasadniczo oświadcza się **przeciw**

odrębnemu stanowisku Galicyi i może przeto do tego wyodrębnienia dopuścić tylko w tym wypadku, jeżeli ustanowiony będzie termin 50-letni.

Poseł Kratochwil oświadczył, że czeskie stronnictwo zasadniczo **nie może się zgodzić na wyodrębnienie Galicyi** i Bukowiny i ostateczną zgodę czyni zawisłą do równoczesnego uregulowania kwestyi urzędniczej i językowej na polu ubezpieczenia społecznego w duchu wniosku przedłożonego przez Czechów. Mówca oświadczył się za tem, aby **rękodzielnicy bez względu na granice ich dochodów wciągnięci zostali do ubezpieczenia.**

Poseł Licht oświadczył, że jest upoważniony przez wszystkich członków niemieckiego związku narodowego w komisyi do oświadczenia, że gotowi są solidarnie głosować **za natychmiastowem przyznaniem Galicyi i Bukowinie odrębnego stanowiska** w sprawie ubezpieczenia społecznego. Mówca wyraża ubolewanie z powodu tego nagłego oświadczenia Czechów.

Poseł Burzival wyraził zdziwienie z powodu nerwowości komisyi, wywołanej stanowiskiem przedstawicieli czeskich, którzy **nie chcą zgodzić się na odrębne stanowisko Galicyi.** Sprawy organizacyjne, jakoteż kwestya urzędnicza i językowa są jednak okolicznością bardzo ważną i dlatego mówca oświadcza, że **Czesi są przeciwni dalszym obradom nad postanowieniami co do odrębnego stanowiska Galicyi,** zanim rząd nie złoży oświadczenia w kwestyach urzędniczej i językowej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Sobota 24 stycznia.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za notatkę kronikarską o stosunkach w garnizonie przemyskim.

Nowiny krakowskie.

Wieczór styczniowy „Eleuteryi“ odbędzie się w niedzielę 25 bm. w sali „Czytelni Akademickiej“ (w Szarej kamienicy, Rynek gł. 6, II p. oficyny, II schody na lewo).

Zwiedzenie Muzeum Czapskich odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 25 bm. Punkt zborny o godz. 10·45 rano w Związku stow. rob., Dunajewskiego 5. Wstęp od osoby 10 hal.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę dnia 25 bm. wieczór literacki p. t. „Cyd w historyi i legendzie“. Wykład poświęcony historyi bohatera hiszpańskiego i legendzie o nim w literaturze powszechnej, wygłosi p. Adam Kropatsch. Wykład ilustrować będzie recytacya różnych ustępów przez p. Lasonia i muzyka.

V. Wystawa Rzeźby. W niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 10 rano zostanie otwartą piąta wystawa Towarzystwa artystów polskich „Rzeźba“. Jedna z sal została poświęcona pamięci Teodora Rygiera. Zgromadzono wszystkie dzieła, jakie było możliwem zebrać w tak krótkim czasie. Pierwsze miejsce zajmuje „Kopernik“, najwybitniejsze dzieło tego twórcy. Resztę sal zajęła wystawa nowoczesnej rzeźby polskiej.

Muzyka kameralna. W najbliższym poranku Instytutu muz., który się odbędzie 25 bm. w sali teatru świetlnego „Uciecha“, wystąpi kwartet złożony z artystów-amatorów: pp. R. Kirkorowa, H. Apte. W Radecki i M. Szaleski. Przy fortepianie Kl. Czop-Umlaufowa.

Stowarzyszenie niezawisłych żydów zwołuje na poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 8 i pół wieczór do sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ul. Bocheńskiej publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Położenie mniejszych kupców i zarządzenia administracyjne; 2. Dyskusya i wnioski.

Kółko slawistów U. U. J. W niedzielę dn. 25 bm. odbędzie się w sali Nr. 39 (Col. Novi, I. p.) o godz. 11 przed poł. odczyt Józefa Nitscha p. t. „Życie i działalność literacka A. Małeckiego do r. 1863“. Wstęp wolny.

Rocznica styczniowa. Staraniem Oddziału młodzieży U. L. odbędzie się w niedzielę 25 bm. w lokalu Czytelni Robotniczej w Dębnikach (Pułaskiego 3) wieczorek literacki ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Program obejmuje odczyt. Kaz. Dobrowolskiego „O powstaniu styczniowem“, deklamacyę, śpiew „Lutni Robotniczej“. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp 40 hal.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na Bielanach przy robotach około zakładania rur w tunelu pod Wisłą. Mianowicie, gdy windowano rurę, korba jej uderzyła w czoła dwóch robotników: Andrzeja Buldę i Franciszka Rozpąda tak silnie, że rany sięgają aż do kości. Pogotowie, udzieliwszy im zaopatrzenia, chciało ich odwieźć do szpitala, robotnicy jednak się na to nie zgodzili i poszli do Liszek, gdzie mieszkają.

Echa mordu w księgarni Gebethnera i Sp. O ile słychać, sędzia śledczy, dr Neusser, ukończył już śledztwo w sprawie zamordowania Świszczowskiego w Rynku, akta zaś tej sprawy odesłał prokuratoryi państwa. Nad wygotowaniem oskarżenia pracuje prokurator dr Lang.

O zbrodnię skrytobójczego morderstwa rabunkowego, za którą grozi kara śmierci, obwinieni będą: Łyżwiński, Krajewski, Gackiewicz i Kobrzyński. Za współwinę odpowiedzą: Godula i Świerczyński. Protokóły zeznań obwinionych liczą kilkadziesiąt arkuszy. W śledztwie wyszło na jaw, że Godula i Łyżwiński popełnili szereg kradzieży. Między innymi, stwierdził ten fakt zasądzony włamywacz, głośny Gwizdak-Bodyński, który przesłuchany będzie podczas rozprawy jako świadek. Zeznał on mianowicie, że po kradzieży u zegarmistrza Holika w r. 1908 Godula wręczył mu kilka zegarków tam skradzionych. **Rozprawa** odbędzie się **w połowie marca.**

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 9 wieczór znaleziono w klatce schodowej realności przy ul. Sobieskiego l. 1 zwłoki starszej kobiety. Zawezwane pogotowie stwierdziło u niej śmierć z powodu ataku serca, policya zaś w osobie zmarłej rozpoznała 56-letnią Maryę Spiegel, pośredniczkę w sprzedaży domów.

Nowy statut miejskiej Kasy oszczędności został już zatwierdzony. Naczelny dyrektor będzie wybierany przez wielki wydział, a z nim urzędować pocznie drugi dyrektor, mianowany przez Radę miejską. Prócz nich, w skład dyrekcyi wejdą: zastępca przewodniczącego dyrekcyi, oraz dwaj zastępcy dyrektora. Krążą pogłoski, że wraz ze zmianą statutu nastąpią zmiany na głównych stanowiskach w Kasie.

Teatr świetlny „Złuda“ (Rynek, pałac Spiski) w programie od piątku 23 bm. daje interesujący program, jak: wyrąb i spław drzewa w Kanadzie, oraz prześliczne zdjęcie dramatu w 4 aktach p. t. „Bohaterski taniec“, rozgrywającego się na morzu podczas pożaru okrętu. Pozatem inne, wesołej treści obrazy, uzupełniają program.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

Wykład prof. Reissa w sobotę nie odbędzie się.

W niedzielę o godz. 3 (dla dzieci) B. Bobrowska: „Jak sobie radził patrol beskidzki“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: A. Kropatsch: „Cyd i legenda o nim w literaturze europejskiej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Pigmalion“, komedya B. Shawa (nowość).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Pigmalion“.
Poniedziałek: „W górę serca“.

Nowiny lwowskie.

Zebranie delegatów organizacyj zawodowych w sprawie wspólnego lokalu odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7½ wieczór w lokalu Rynek l. 8, I. p.

Posiedzenie Komitetu P. P. S. D. We wtorek 27 b. m. o godzinie 7½ wieczór odbędzie się posiedzenie Komitetu, oraz zebranie delegatów na kongres P. P. S. D. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie prezydyum; 2) sprawozdanie kasowe; 3) sprawozdanie z kongresu; 4) Wnioski.

Prosimy wszystkich towarzyszów do wzięcia udziału w obu posiedzeniach.

Prezydyum Komitetu P. P. S. D.

Z teatru miejskiego we Lwowie. („Cienie“ Maryi Raczyńskiej). Na uczczenie rocznicy styczniowego powstania odegrano we środę dramat Maryi Raczyńskiej p. t. „Cienie“. Sztuka, jakkolwiek nagrodzona na konkursie, nie wytrzymała ogniowej próby na scenie, gdyż jest przeładowaną monologami, pełnymi nużącej frazeologii i nie daje właściwego obrazu bohaterskiej walki o niepodległość, jaką było powstanie 1863 roku. Z dramatu wieje rozpacz, zwątpienie i płaczliwa niewiara, a przez to chyba „Cienie“ do podniesienia ducha narodowego się nie przyczynią. Język i wiersz ładny, wzorowany na Wyspiańskim, inscenizacya I aktu przypomina nieco „Wesele“. Pod względem scenicznym najlepszym był akt III u gubernatora, przykre natomiast wrażenie zrobił występujący w II akcie chłop polski, który zdradza swoich. Wiemy, że chłop nasz odnosił się — nie z swojej winy — obojętnie do powstania, zdarzały się jednostki zdradzające, ale zdrajców mieliśmy nieraz i wśród szlachty, więc conajmniej niewłaściwem było z jedynego reprezentanta stanu włościańskiego w dramacie zrobić postać donosiciela, który wywołuje uczucie wstrętu nawet u oficera rosyjskiego. Dyrekcya teatru uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby sztuce pomódz. Wystawa była staranna i stylowa, a artyści grali z szczerym zapałem. Silne wrażenie wywołała znakomita gra p. Siemaszkowej i p. Barwińskiego. Doskonałym był w roli gubernatora p. Fritsche, dalej pp. Trapszo, Chmieliński, Gostyńska, Rasiński i p. Barwińska w epizotycznej roli wdowy. Teatr mimo rocznicy nie był wypełniony.

Echa zajść na uniwersytecie. Trybunał kasacyjny rozpatrywał rewizyę, wniesioną przez słuchacza uniwersytetu Juliana Bierenzweiga, który za napad na ulicy na profesora uniwersytetu Sierpińskiego i za udział w demonstracyi, mającej na celu uniemożliwienie wykładu tego profesora, dalej za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, wreszcie za wmieszanie się w czynność urzędową został skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia i wydalenie z kraju. Po dłuższej rozprawie trybunał kasacyjny przychylił się po części do odwołania od wyroku. Potwierdził winę co do przekroczenia przez wmieszanie się w czynność urzędową, **zniósł** natomiast wyrok co do zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał oskarżonego tylko za przekroczenie na karę aresztu dni 14, odpokutowanego już przez więzienie śledcze.

Śledztwo przeciw Krzemienieckiemu potrwa jeszcze kilka miesięcy. W tych dniach przesłuchano członków komitetu jubileuszu powstania styczniowego, którzy stwierdzili, jaki udział brał Krzemieniecki w tym obchodzie. Między innymi Krzemieniecki brał udział w przyjęciu Węgrów, a sprawozdanie z poufnych rozmów z Węgrami umieścił w „Nowej Wremieni“. Aczkolwiek wszyscy członkowie komitetu zeznali, że Krzemieniecki był na przyjęciu, on w oczy im zaprzeczył. Krzemieniecki i obecnie nie przestaje udowadniać z cynizmem, że korespondencya jego z rosyjskim pułkownikiem miała na celu odbudowanie Polski.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W niedzielę w stowarzyszeniu „Praca“ (ul. Szopena 7, parter) wykład p. B. Konopackiej: „Współżycie u zwierząt“.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Prymas cyganów“
Niedziela wieczór: „Trubadur“.
Poniedziałek: „Pani prezesowa“.

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: Wieczór poświęcony Żeromskiemu wypadł znakomicie. W sali „Urania“ zebrało się 125 osób, jak na Żywiec liczba bardzo poważna. Przeważała sfera robotnicza. Trzydziestu kilku „Strzelców“ zjawiło się w mundurach. Z inteligencyi byli ci, którzy nie lecą na lep haseł klerykalnych, którzy pomimo walki przeciw U. L. stoją po stronie słuszności, przyznając zasługi, jakie położył tutejszy Uniwersytet Ludowy. Prelegent, p. Adam Pawełek, z zrozumieniem skreślił twórczość Żeromskiego. Na zakończenie p. Szczepańska odczytała „pogrzeb Tatiany“, a dr Fonferko „Sen o szpadzie“. Wszystkich wykonawców darzono hucznymi oklaskami. W następnym dniu

odbył się wykład p. Pawełka o „Wiernej rzece“ i „Urodzie życia“. Wykład ten odbył się w sali U. L., w sali zaś „Strzelca“ odbył się wykład „O powstaniu styczniowem a obecnym ruchu wolnościowym“.

Dnia 25 bm., w niedzielę, odbędzie się w sali własnej U. L. o godz. 11 przed poł. wykład dra M. Jarosza p. t. „Sprawa Śląska cieszyńskiego“.

Dąbrowa koło Tarnowa. Dnia 23 bm. odbył się zjazd komitetów gminnych, parafialnych oraz komitetu powiatowego ludowców. Ze strony posła Bojki nie przybył nikt, ani on sam się nie stawił. Przemawiali oprócz wielu delegatów poseł Kubik, Tadeusz Stapiński oraz Karol Kornicki. Rezolucyę potępiającą postępowanie Bojki i wzywającą go do złożenia mandatu lub wystąpienia z Koła jednogłośnie uchwalono. Bojko utracił tu zupełnie wpływ. Na poniedziałek zwołuje on poufne zebranie, na które mają przybyć Witos i Angermann.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Domu zdrowia nauczycielstwa polskiego“ w Zakopanem odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 przed poł. w sali szkoły ludowej przy ul. Nowotarskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału i Komisyi rewizyjnej. 3. Dyskusya nad sprawozdaniami. 4. Zmiana statutu. 5. Wnioski członków. 6. Wybór Wydziału i Komisyi rewizyjnej.

Echa katastrofy parowca „Volturno“. Według dostarczonych przez poselstwa austryackie w Hadze i Bremie oraz konsulaty w Rotterdamie, Liwerpolu i Nowym Jorku dat, znajdowało się na parowcu „Volturno“, który w dniu 10 października 1913 zatonął, **66 emigrantów pochodzących z Galicyi.** Z powyższej liczby emigrantów okręty prowadzące akcyę ratunkową zdołały ocalić 49 osób. Stwierdzono dalej, że **7 osób zginęło.** Co do 10 osób nie zdołano dotąd stwierdzić, czy osoby te zginęły lub też w jakikolwiek sposób się uratowały. Wskutek tego namiestnictwo wzywa wszystkie osoby, których utrzymanie zawisło od ofiar tej katastrofy, aby niezwłocznie za pośrednictwem starostw lub magistratów Lwowa i Krakowa przedłożyły potrzebne dokumenty osobiste, celem bezzwłocznego wdrożenia przeciw pomienionemu towarzystwu o zaspokojenie roszczeń prawnych.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Izba posłów załatwiła wczoraj cały porządek dzienny. Następne posiedzenie odbędzie się **we czwartek,** o ile komisya budżetowa — jak jest planowane — zbierze się we wtorek.

Wczoraj rozpoczęły się **rokowania czesko-niemieckie,** które dziś będą kontynuowane. Stan tych rokowań będzie decydował o losie obstrukcyi. Jak słychać, **agraryusze czescy są pojednawczo usposobieni,** natomiast radykali są niezadowoleni.

Organ chrześcijańsko-socyalnych „Reichspost“ donosi, że w Izbie zanosi się na powstanie **nowej większości,** złożonej z Związku niemiecko-narodowego, Koła polskiego i Czechów. Wczoraj ogłosiło Koło komunikat, w którym **zaprzecza temu** i stwierdza, że w Kole panuje przekonanie, że **bez chrześcijańsko-społecznych większość nie może przyjść do skutku.**

TELEGRAMY

z 24 stycznia.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro w niedzielę odbędzie się **we Lwowie** konferencya prezydyum Koła z namiestnikiem w sprawie akcyi zapomogowej.

Sankcya ustaw podatkowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłosi sankcyę ustaw podatkowych.

Układy czesko-niemieckie.

Wiedeń. Konferencye ugodowe niemiecko-czeskie rozpoczęły się wczoraj. Osobno prezydent ministrów konferował z przedstawicielami stronnictw czeskich, a potem niemieckich. Na obu konferencyach objaśniał uczestnikom zamiary rządu i wręczył im elaboraty rządowe, zapowiadając uzupełnienia i dodając, że zastrzega sobie zaproszenie przy rozpoczęciu obrad merytorycznych ministra Heinolda i namiestnika Thuna. Członkowie konferencyi oświadczyli, że po zbadaniu elaboratu rządowego podadzą swoje stanowisko do wiadomości prezydenta ministrów na następnej konferencyi.

Skandale w wiedeńskiej Radzie miejskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było bardzo burzliwe. Ostatnie zajścia w parlamencie wywołały gorącą dyskusyę, w której większość chrześcijańsko-socyalnych zachowywała się **bardzo wyzywająco.** Mówców opozycyjnych nie dopuszczano do głosu; większość tupała, biła w pulpity. Wkońcu **wykluczono z kilku posiedzeń** radców tow. Winarsky'ego, Skareta i Reumana, oraz liberała Moisla.

Z Albanii.

Valona. Prezydent rządu prowizorycznego Izmail Kemal **ustąpił z urzędu** swego i wystosował do ministra Berchtolda telegram, wyrażający między innemi podziękowanie wszystkich Albańczyków za przychylność ministra okazaną w czasie ukonstytuowania się rządu.

Wiedeń. Międzynarodowa komisya kontrolna dla Albanii **przyjęła** dymisyę Izmaila Kemala beja i zamianowała dyrektorem rządu **Sevzi** beja.

Strejki i demonstracye w Rosyi.

Petersburg. Urzędownie donoszą, że wczoraj w Petersburgu zastrejkowało **110.604** robotników. 104 robotników **uwięziono** za śpiewanie pieśni rewolucyjnych i urządzanie demonstracyj, przyczem trzechkrotnie usiłowali strejkujący odbić uwięzionych. W jednym wypadku **policyant dał dwa strzały,** aby odeprzeć nacierających robotników, nikogo jednak nie zranił.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W ciągu dalszej dyskusyi nad reformą prasową przyszło do **scen hałaśliwych.** Wkońcu **wydalono z posiedzeń** szereg posłów, między tymi hr. Juliusza Andrassego, hr. Zichy'ego i Justha. Hr. Apponyi złożył oświadczenie imieniem opozycyi, że ponieważ opozycya nie otrzymała satysfakcyi za wczorajszą obrazę jednego z jej członków, postanowiła **opuścić salę obrad,** poczem członkowie opozycyi wyszli z sali wśród ironicznych okrzyków większości.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku po śmierci naszego ukochanego męża i ojca ś. p. Józefa Kopiasza wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i okazali nam współczucie, nie mogąc osobiście podziękować, tą drogą przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Wdowa, synowie i synowa.

Korona Piastowska.

Obejrzyj tę koronę jak najdokładniej, czy jest ze złota prawdziwego. Wstyd, szkoda i żal jeżeli jest fałszywą. Ale nawet gdyby była fałszywą przypatrz się jej wyraźnie, bo może jest podobną do prawdziwej?...

Tak ją obejrzyj, by ci w oczach na zawsze zostały światła tych kamieni królewskich... A jeśli to są kamienie chore, czy umarłe, patrz na nie mocno, silnie, jakbyś je miał ożywić...

Tak oglądaj, byś wiedział na zawsze, jak ją wykuto... By ci w spojrzeniu został blask tego złota... I gdy będziesz gdzieś w górach, w Tatrach o wschodzie słońca, wpośród szczytów świetlistym brzaskiem ukoronowanych, byś sobie przypomniał lśnienie tej korony...

Więc uważaj, czy patrząc na ten rzadki klejnot wielmożnej ongiś władzy, uczuwasz w piersi strugę porywczego zachwytu... Czy widzisz ludzi, miejsce, lub polskie zgromadzenie, mężów pokoju sprawiedliwości, nauki, sądu, czy oręża którymbyś koronę tę mógł powierzyć ze spokojem i z dumą?... Ze spokojem, iż tę koronę, opromienioną stuleciami chwały powierzyłeś ludziom dzisiejszym, a jednak tak pewnym, że za przyszłe stulecia ich posiewu odpowiedziałbyś dumnie i bez strachu o los klejnotu?...

Tu właśnie widzę straszliwe napomnienie, groźną moc odnalezionego symbolu. Widzi mi się bowiem, że niemasz miejsca na ziemi zdradą spętanej, we krwi zbroczonej pod ukojny odpoczynek Pamiątki.

Bo powiedz, gdzie są ręce, któreby zachowały tę koronę nie czyniąc z niej cacka, a tamte nie czyniąc z niej fetysza, a inne jeszcze korony cierniowej z niej nie czyniąc, a jeszcze inne, nie czyniąc z niej w złocie haftowanej pieczęci herbu i nadużycia...

Gdzież są wśród nas ręce, któreby mogły z klejnotu tego koronę życia uczynić?!...

Dotknij palcem zimnych, ozdobnych liści złotych i patrz jak szybko matowe palca twego odbicie znika z gładkiej powierzchni... Uderz lekko napięstkiem w obręcz złocistą i słuchaj jak dźwięczy...

Czemże ów palca twego wilgny cień i czem dźwięk metalu, jeśli nie królewskiej, nie możnej dłoni to ślad i jeśli dźwięk żadnej zmiany w układzie spraw uczynić nie może?...

Dlatego taką mnie poi goryczą ów skrzętny hałas, towarzyszący odnalezieniu korony. Dlatego tak mi się zdaje żałosną ta tajemnicza droga, którą klejnot wędrował do rąk wszystko jedno jakich, bo w danej chwili zawsze byle jakich.

Pragnę innej korony. Ogniste, żmudne wiodą do niej drogi.

Czy wiesz?...

Gdy tu, gotowi już, dostaniem naraz wieść... Tę jedną jedyną, cudną, przecudną wieść z Warszawy, Poznania i z Gniezna i z Wilna!...

Wówczas chcę stać na starym rynku Warszawy, pod wieżą ratusza w Poznaniu, przy grobach gnieźnieńskich, pod Ostrobramskim łukiem Wilna... Wówczas chcę stać w prastarym zaułku Krakowa między rozmodlonymi kościołami w chmurze gołębi-zwiastunów... Wówczas chcę stać w chmurze Orłów Białych co się, rzeźbione, do spiżu bram przykute, z bram zerwą — jak w obłoku ziszczonej nadziei — — jak w niebie...

J. K.

Z LITERATURY.

Władysław St. Reymont: **„Rok 1794“.** Powieść historyczna. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Zadanie podjął Reymont trudne, wspaniałe i bolesne: odtworzyć, zamknąć na stronicach powieści ów prawno-państwowy akt samobójstwa, jakiego na samej sobie dokonała Rzeczpospolita w czasie sejmu grodzieńskiego. Zadanie tem trudniejsze, że ku wyświetleniu go nieodzownem było zbadać nie tylko daną chwilę (ewentualnie sejmu grodzieńskiego), lecz także przeszłość historyczną, która się na daną chwilę złożyła. Do odtworzenia spraw tak wielkich, tak straszliwych, jak upadek całego narodu, jak zawalenie się wielowiekowej budowy państwowej — uzbrojonym winien być autor w głęboki zmysł historyczno-filozoficzny. Ów zmysł bowiem jedynie pozwolić mu może na objęcie całości, ów zmysł, w świadomą wolę przemieniony, pozwoli mu dążyć w jasno wytkniętym kierunku, ów zmysł wreszcie ocali pracę jego od zatonięcia w szczegółach.

Otóż powiedzmy odrazu, tego daru syntezy Władysław Reymont w powieści swej historycznej dostatecznie nie wykazał. „Rok 1794“ nie jest powieścią, a drobiazgową kroniką, leccych po sobie potępieńczo, przeraźliwych dni upadku. Jest to piórem świetnego obserwatora pisany dziennik wydarzeń, które się nie przetopiły w wyobraźni artysty na zagadnienie. Na dowód, że tak jest, a nie inaczej, powiedzieć można, iż nie udało się Reymontowi w tej straszliwej wichurze grodzieńskiego sejmu stworzyć ani jednego człowieka, ani jednej wyraźnej postaci ludzkiej. Zdarzenia zaciężyły nad ludźmi, czyniąc z nich epizody. I tu leży główny błąd powieści Reymonta. Bowiem nie zdarzenia ludzi, lecz ludzie stwarzają zdarzenia, bowiem z punktu ścisłości historycznej nie historya ludzi, lecz ludzie stwarzają historyę.

Błędu tego, tego braku wyjaśnień o duszach, działających w powieści, nie może zastąpić zdumiewające znawstwo epoki i realistyczny świetny jej opis. Inna rzecz, że z opisu tego wiele się można nauczyć, że czytając go, używa się, tak jest pełny, artystyczny i w jednolitym tonie wytrzymany.

Przejdźmy do samej już treści książki. Więc sejm grodzieński, więc z jednej strony magnaterya i szlachta polska, za bezcen sprzedająca ojczyznę, z drugiej masoni, spiskowcy nieliczni, opierający całą swą robotę o instynktowną, szczerą polskość ludu. Między dwoma tymi obozami nikczemny, podły król polski, otoczony zgrają cudzoziemskich dyplomatów. W opisywaniu walk i nieszczęść, jakie sprawa ojczysta przechodzi, w opisywaniu przetargu, jakiego się dopuszczają możni panowie, jest Reymont niezbłagany, szczery, okrutnie prawdziwy i sprawiedliwy. Opis uczty na cześć Sievers'a, ambasadora rosyjskiego, opis posiedzenia sejmu, na którem podpisane zostają traktaty z Rosyą, później z Prusami, to obrazy, godne sławy obrazów Matejki, godne, by je na długie czasy pamiętały jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa. Jest bowiem w tych freskach, na kolosalną miarę malowanych, prócz prawdy, zdrowy, buntowniczy ogień, jest zarzewie protestu, oświetlające drogę odwetu. To samo tyczy się tych wszystkich momentów, w których Reymont dotyka działań formującego się powstania i ruchów spiskowców. Opis obozu rekrutów polskich, obdartych, głodnych, należy do świetnej rodziny tych coraz częstszych i gorętszych, coraz żarliwszych opisów, któremi współczesna, zdrowa powieść polska wzywa swe społeczeństwo do czynu.

Jest rzeczą zupełnie charakterystyczną i tego się żadnymi izmami zagłuszyć nie da, że Reymont w powieści swej bierze ten sam ideowy ton, który od dawna rozbrzmiewa na kartach literatów-rewolucyonistów, jak Żeromski, Sieroszewski itp. Bo innego tonu wziąć się nie da, bo nas innego tonu historya nasza nie nauczy.

Groza bierze, gdy porównując przekonaniowy przekrój społeczeństwa polskiego z czasów sejmu grodzieńskiego z obecnym czasem, widzi się, iż różnic wielkich niema. Że te same argumenty, które służyły sprzedawcom, służą dziś wszystkim trzem Kołom polskim, że te same kalumnie, któremi panowie umożliwiali wtargnięcie wojska rosyjskiego na sejm, używane są przeciw irredencie polskiej. Z tego względu, pomijając całą krasę stylu, obrazowości i mocy Reymonta, „Rok 1794“ powinny skwapliwie przeczytać szerokie masy czytelników. I nie powinny baczyć na sromotne zakłopotanie, jakie ta książka sprawia całej prawomyślnej krytyce literackiej. I nie powinny brać pod uwagę tych pocieszań, jakiemi krytyka ta osłabić pragnie doniosłe znaczenie gorzkiej prawdy 1794 roku.

Juliusz Kaden.

Z pruskiej kultury.

Polityka uniwersytecka.

Jak donoszą z Berlina — sławny filozof Jerzy Simmel obejmuje katedrę filozofii na uniwersytecie strasburskim i opuszcza Berlin.

Simmel należy do najwybitniejszych umysłów filozoficznych współczesnych Niemiec. Przypominamy, że szereg prac jego: „Filozofia pieniądza“, „Jak się utrzymują formy społeczne“ itd. ukazał się także w języku polskim. Tłumy śpieszyły na jego wykłady w Berlinie, Niemców i obcokrajowców. Ceniony nauczyciel wprowadzał słuchaczów do samego laboratoryum myślowego, sceptycznie analizował stare „prawdy“, ogarniał okiem najróżnorodniejsze dziedziny życia i istotnie zbliżał filozofię do życia, do społeczeństwa.

Lecz to ostatnie nie podobało się władzom pruskim... Cierpiano go jako docenta, lecz katedry profesorskiej takiemu człowiekowi dać niepodobna... I stary, sławny profesor musi opuścić miasto rodzime i przenieść się do Strasburga, prawdopodobnie na zawsze... Zresztą Simmel — żyd i to, być może, jego największy feler.

Drugi słynny filozof Cohen (też żyd) jest tolerowany zaledwie w małym marburskim uniwersytecie przez lat 40! Cohen jest — żydem. Inna sława niemieckiej filozofii, psycholog Münsterberg, musiał przenieść się do Ameryki. Żyd...

Inne sławne imiona spotykamy na południu Niemiec, w drobnych uniwersytetach.

Lecz Prusy, „kraj myślicieli“, nie chcą tolerować filozofów-żydów i filozofów, blisko do życia stojących. Kraj junkrów pędzi Simmlów na południe, na zachód, za morze.

Kulturalne zubożenie Niemiec. Tylko bardziej wolnościowe Południe próbuje trochę protestować przeciwko tej haniebnej polityce Prus.

We współczesnym raju.

Anonsująca armia...

W angielskiej armii, jak wiadomo, istnieje system werbunkowy. Niema obowiązkowej służby wojskowej. Zaś werbować młodych, zdrowych ludzi, którzyby mogli pracować i zarabiać, do armii nie jest rzeczą łatwą.

To też coraz częściej w dziennikach amerykańskich spotykamy anonse, wychwalające słodkie życie żołnierza angielskiej armii. W jednym np. z ostatnich numerów „Daily Mail“ znajdujemy kolosalny inserat, zajmujący całą stronę tytułową. Na czele anonsu czytamy:

Co daje armia?

> Wszystkim młodzieńcom charakteru nieposzlakowanego w wieku 18—25 lat ofiaruje armia — doskonałe utrzymanie, dobrą pensyę i wspaniałą sposobność do uprawiania sportów i gier.

Anons wzywa każdego czytelnika, aby zażądał obszernej broszury, zawierającej 32 stron i szczegółowo przedstawiającej wspaniałe korzyści żołnierskiego żywota. Wśród tych korzyści znajdujemy:

> Wspaniałą **grę** w piłkę nożną, w krokieta, w hockey, prześliczne **barwne uniformy**, gratisowe, **podróże** do Gibraltaru, Malty, Egiptu, Indyj, Afryki południowej.

Można pomyśleć, że istotnie znaleźliśmy raj na ziemi. Dość wstąpić do angielskiej armii. W rzeczy samej człowieka karmią, odziewają, dają mu mieszkanie, płacą pensyę, a życie upływa w grze w krokieta i w „gratisowych podróżach“ do Gibraltaru. Dziwna rzecz jednak, że np. Kipling, znany autor angielski, jest innego zdania o angielskiej armii i w swych o Tommy Atkinsie opisuje biedowanie tych, co dali się łatwowiernie skusić werbującym impressario.

Życie nocne w Londynie.

Londyńskie kluby nocne.

Dotychczas słynął Berlin ze swego nocnego „życia“ w nocnych kawiarniach i innych podobnych lokalach. Obecnie pono Londyn już zaczyna robić poważną konkurencyę Berlinowi. Do czasów osta-

tnich „złota“ młodzież londyńska, gdy wypadało kilka dni świątecznych, często odwiedzała Berlin, aby się zabawić w jego nocnych kryjówkach. Dziś ci panowie nie muszą już przebywać kanałów! W samym Londynie znajdą takiej zabawy podostatkiem.

Kto znał dobrze Londyn z czasów Wiktoryi lub Edwarda VII, ten zdumiewa się, gdy obserwuje zmiany, jakie zaszły w paru latach ostatnich. Powstał nowy „nocny“ Londyn na wzór „nocnego“ Berlina. Gdy zegar parlamencki wybije północ, dzisiejszy Londyńczyk niekoniecznie śpieszy do domu, spać. Coprawda ze zwykłych restauracyj musi już uciekać, gdyż według starej uchwały parlamentu restauracye są zamykane o północy. Lecz są za to „kluby nocne“ — i z restauracyj o północy tłumy śpieszą do tych klubów.

Pierwszy z takich klubów, dających możność Londyńczykowi mile spędzić resztę „wieczoru“ — od północy do rana, został założony przez Amerykanina Murvaya. Chciał bowiem skorzystać z tego, że wszelkim „klubom“ przysługuje prawo trzymać lokal otwarty przez całą noc, naturalnie tylko dla „członków“. Pierwsza taka instytucya dobroczynna dla spragnionych nocnej „zabawy“ nazywała się „Cosmopolitan Club“. Zaczęła się tak wspaniale rozwijać, że założono wkrótce (przed kilku miesiącami) inną podobną dla bardziej wytwornej publiczności. Pierwszy bowiem klub gromadził przeważnie cyganeryę wszelkiego rodzaju: aktorów, malarzy, chórzystki itp. Nowy klub nazywa się „Murvay Club“.

Obecnie założono jeszcze kilka nowych klubów i listy członków szybko rosną.

Tańczą tam oczywiście także Tango i inne podobne tańce. Poświęca się im czas od północy do godziny 4 zrana. Do klubów napływają ludzie z najrozmaitszych warstw towarzyskich — od najbogatszych począwszy, na najuboższych skończywszy.

Dziwią się ludzie, że spokojny, stateczny, rozsądny Londyn nagle zaczął żyć intensywnem życiem nocnem i sądzą, że to zjawisko przemijające, nie licujące z narodowym typem Anglika. Lecz — czy się nie mylą?

Rozmaitości.

Przyszła wojna powietrzna. „Journal des Debats“ podaje streszczenie mowy dyrektora francuskiego lotnictwa wojskowego, gen. Bernarda, rzucającej światło na stan francuskiego lotnictwa wojskowego. Gen. Bernard jest najlepszej myśli o potędze militarnej Francyi. Samoloty, jak to dowiodło doświadczenie, są doskonałe, o ile chodzi o niszczenie wielkich sterowców. Wynalazek inżyniera francuskiego, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, pozwala lotnikom z wielką precyzyą wyrzucać powietrzne torpedy na znaczną stosunkowo odległość. Obecnie francuski wydział lotnictwa zamierza naukę strzelania i celowania powietrznego uczynić obowiązkową dla wszystkich lotników francuskich. Wkońcu gen. Bernard oświadczył, iż w razie wojny Francyi z mocarstwem, posiadającem flotę powietrzną o przeważającym typie sterowcowym, przewaga lotnictwa francuskiego w ciągu pierwszych dni kilku usunie wszelkie niebezpieczeństwo dla kraju ze strony olbrzymich „krążowników powietrznych“.

Pod kołami samochodu książęcego. W Eckernförde przejechał samochodem ks. Ferdynand szlezwicko-holsztyński, szwagier cesarza niemieckiego, 6-letniego synka pewnego tapicera. Jest to jeden z mnożących się w ostatnich czasach wypadków śmiertelnych samochodowych, spowodowanych przez panujących książąt niemieckich oraz najbliższą rodzinę cesarską.

Lotnik Vedrinés żokiejem. Francuski lotnik Vedrinés wystąpił po raz pierwszy na torze wyścigowym w Heliopolis w Egipcie jako żokiej. Wziął pierwszą nagrodę, pobiwszy egipskiego szampiona, a następnie dosiadł swego samolotu i poszybował w kierunku piramid.

Proces o łapówki japońskie rozegrał się przed sądem w Berlinie. Jako oskarżony o kradzież, wymuszenie i oszustwo, stawał Karol Richter, poprzednio już karany. Wypuszczony w 1909 roku z więzienia na mocy fałszywych świadectw, uzyska, posadę w zakładach firmy Siemens i Schuckertł która w 1913 roku wysłała go do swej filii japońskiej. Tam pełnił on obowiązki sekretarza dyrektora filii Hermana. Z szafy żelaznej wykradł tajne dokumenty firmy. Listy dotyczyły interesów firmy z rządem japońskim. Poufną tę korespondencyę Richter zaofiarował pewnej konkurencyjnej firmie w Tokio. Dyrektor Hermann, dowiedziawszy się o tem, przeniósł Hermana do Dalnego, a stamtąd zawezwano go telegraficznie do Berlina. Richter pojechał do Berlina i napisał do drugiego dyrektora Siemensa list, w którym żądał 50.000 marek za wydanie korespondencyi. Z korespondencyi tej wynikało, że firma Siemens udzielała łapówek oficerom japońskim i w Japonii sprzedawała swe wyroby o 30 do 50 procent taniej niż w Niemczech. Richtera skazano na 2 lata więzienia.

Skarga przeciw biskupom o zakaz „tanga“. Jak donieśliśmy, biskupi francuscy wydali list pasterski przeciwko tańcowi „tango“. Za ich przykładem wypowiedzieli walkę temu tańcowi także biskupi ewangieliccy i rabini. Nauczyciel tego tańca Stilson wytoczył biskupom skargę o wynagrodzenie w wysokości 100.000 marek, ponieważ z powodu ich listu pasterskiego utracił znaczną część uczniów.

Rewizya w fabryce papierosów. Z Drezna donoszą: Rewizya w fabryce papierosów „Jasmatzi“ doprowadziła do rezultatów przechodzących oczekiwania sądu. Mianowicie z korespondencyi, jaką znaleziono w biurach fabryki, przekonały się władze, że do trustu amerykańskiego należały rozmaite firmy, co do których nie istniało żadne podejrzenie w tym kierunku. Głównym mężem zaufania trustu jest dyrektor generalny Gütschow, który przez czas rewizyi bawił w Berlinie. Ze sprawozdań fabryki „Jasmatzi“ okazuje się, że trust amerykański mimo prześladowań ze strony rządu niemieckiego zdołał powiększyć znacznie swój obrót. I tak w ostatnim roku sfabrykowano w fabryce „Jasmatzi“ 500 milionów papierosów więcej niż w roku poprzednim. O wynikach rewizyi władze śledcze nie udzielają żadnych wiadomości. W berlińskich kołach przemysłu tytoniowego przypuszczają, że rewizya drezdeńska spowodowana została przez to, iż firmy należące do trustu nie chciały dać rządowi potrzebnego mu do ankiety materyału.

Chłopak do posyłek lordem. W Londynie zmarł w wieku 94 lat lord Stratkona, najwpływowszy człowiek w Kanadzie. Lord ten urodził się jako Aleksander Smith w 1820 roku w Szkocyi. W r. 1838 wyemigrował do Labradoru, gdzie w firmie Hudson-Bay przyjął obowiązki chłopca do posyłek. Powoli osięgał coraz wyższe stanowiska w tem towarzystwie i został ostatecznie gubernatorem i komisarzem rządu angielskiego. Gdy towarzystwo odstąpiło swe prawa rządowi angielskiemu, lord Stratkona założył bank w Montrealu, z pomocą którego wybudował kolej „Canadian-„Pacific“. Kanada głównie jemu zawdzięcza dzisiejszy swój rozwój. Królowa Wiktorya zrobiła go lordem, a w 1896 roku pierwszym komisarzem Kanady w Londynie. Stanowisko to zajmował aż do śmierci. Olbrzymi majątek zużywał na popieranie nauki i wychowywanie młodzieży.

Szach perski czy handlarz naftą? W Berlinie obiegały od kilku dni pogłoski, że w hotelu „Elite“ bawi były szach perski pod nazwiskiem Kazana Mahmudowa, handlarza nafty z Baku. W jednej chwili znalazło się w hotelu „Elite“ kilku dziennikarzy berlińskich, którzy zarzucili Machmudowa mnóstwem pytań i tytułowali go najjaśniejszym panem. Mahmudow, który bawi w Berlinie wraz z bratem oraz kilkoma damami i dziećmi, wyprosił sobie tytułowanie go najjaśniejszym panem i zaręczał, że jest on rzeczywiście zwykłym handlarzem nafty z Baku, serbskiego pochodzenia. W rzeczywistości nie jest on zupełnie podobny do znanego powszechnie w Europie portretu byłego szacha.

Komendant korpusu a moda. Komendant korpusu budapeszteńskiego zabronił podwładnym oficerom chodzenia pod rękę z kobietami. Oprócz tego wydał rozporządzenie tajne, z wezwaniem oficerów, aby wpływali na swoje żony i krewne, by nie nosiły obcisłych, modnych sukien.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Organizacya dzielnicowa PPSD. — Czarna Wieś.** W piątek 30 stycznia w restauracyi p. Goldberga o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dyskusyjne z odczytem tow. dra Kapellnera: „Przemiany polityczne w Galicyi pod wpływem powszechnego głosowania“. Goście mile widziani.

* **Baczność, stolarze krakowscy!** W niedzielę dn. 25 bm. odbędzie się Walne przedwyborcze zgromadzenie w lokalu Miejskiej kasy dla chorych, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 10 rano. W poniedziałek dnia 26 bm. odbędzie się Walne zgromadzenie robotników stolarskich w sali Związku stowarz. robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 7 wieczór.

Stolarze! Wzywamy Was wszystkich o przybycie na te sprawozdawcze zgromadzenia.

* **Baczność, malarze i pokostnicy!** We wtorek dnia 27 stycznia b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie robotników malarskich i pokostników II. gr. w Krakowie przy ul. Dunajewskiego, w domu Kasy miejskiej dla chorych. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

* **Wielka zabawa kostyumowa introligatorów krakowskich** z kotylionem odbędzie sie dnia 24 bm. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5 II. p.). Program niezwykle urozmaicony. Dwa najoryginalniejsze kostyumy na zabawie (damski i męski) nagrodzone zostaną cennymi upominkami. Tańce prowadzić będzie p. Fr. Gorzelany. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp 1 kor.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie urządza w sobotę dnia 24 stycznia

1914 w sali tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz, I-szą zabawę karnawałową z kotylionem. Bufet we własnym zarządzie, muzyka wojskowa 56 p. p. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce u tow. Lewackiego i w Związku stow. rob. w dniach 21, 22, 23 bm. od godz. 6 do 9 wieczór w dzień zabawy przy kasie.

*** Zabawa karnawałowa krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 31 stycznia w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Początek o godz. 9 wieczór. Komitet zabawowy uprasza wszystkich miłośników zabaw tanecznych, którzy zazwyczaj zabawy krawieckie zaszczycają swoją obecnością, aby raczyli w kołach swoich znajomych umówić się o wzięcie udziału w tej zabawie.

*** Wielka zabawa karnawałowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu odbędzie się w niedzielę 1 lutego w dolnej i górnej sali „Sokoła" krakowskiego. Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie sekretarz komitetu od godziny 7 1/2 do 8 1/2 wieczór w lokalu stow. „Ognisko", Rynek gł. 12, III p. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone.

*** Zabawa metalowców** odbędzie się w sobotę 7-go lutego b. r. w lokalu Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5). Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które się wydaje w Stowarzyszeniu.

*** Przemyśl.** Uroczysty wieczór ku czci 51 rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę 25 stycznia 1914 o godz. 7 i pół wieczorem w sali teatralnej Domu Robotniczego z współudziałem artystów teatralnych. Słowo wstępne wygłosi nestor socyalizmu polskiego dr Bolesław Limanowski. Na program składają się nadto produkcye chóru, deklamacye, solo skrzypcowe oraz wystawienie III części „Dziadów" (scena w więzieniu).

*** Przemyśl.** W sobotę 31 stycznia 1914 o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali teatralnej Domu Robotniczego tradycyjny wieczór maskowy urządzony przez stow. „Muzyki kolejowej".

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu grupy kolejarzy w Domu Robotniczym (parter).

Komunikaty lwowskie.

*** Lwowska Grupa miejscowa** Centralnej organizacyi pracujących w hotelach, restauracyach i kawiarniach w Austryi urządza dnia 27 bm. w „Domu Narodnym Bal maskowy. Muzyka 80 p. p. Loterya fantowa i inne piękne niespodzianki. Bliższe szczegóły na zaproszeniach. Wstęp dla panów 3 K, dla pań 2 K, familijny 6 K. Zaproszenia i bilety do nabycia w biurze przy ul. Dominikańskiej 11, I. p. Dochód przeznaczony dla wdów i sierot po kelnerach i kucharzach.

*** Wieczorek karnawałowy** urządza dnia 31 bm. wydział zgromadzenia tow. stolarzy, rzeźbiarzy itd. w sali „Domu Narodnego". Zabawa, która odbędzie się na dochód wdów i sierot po członkach stow., zapowiada się świetnie. Bilety w cenie po 3 K dla panów, 2 K dla pań a 1·60 dla członków wcześniej do nabycia w lokalu stow. „Zgoda" (ul. Piesza 2).

L. 119377/1913
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i murarskich przy rozbieraniu kolei obwodowej, na przestrzeni między Wisłą a wałem kolei Podgórze-Płaszów — Podgórze-Bonarka.

Wadyum wynosi koron 2500. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 koronę w opieczętowanej kopercie należy składać do d. 3 lutego 1914 do godziny 12 w południe, w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B., gdzie można przejrzeć dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Kraków, dn. 15 stycznia 1914.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).